

Z pomocą wiejskim organizacjom partyjnym

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym odbyła się w Krakowskim Komitecie Miejskim na-

Polskie filmy nagrodzone w Moskwie

MOSKWA (PAP)

Wczoraj 17 bm. w stolicy ZSRR zakończył się trwający już od dwóch tygodni międzynarodowy festiwal filmowy, w którym udział wzięło około 50 krajów świata. Dla Polski festiwal moskiewski zakończył się powojennym sukcesem. Nasza kinematografia zdobyła tu dwie zaszczytne nagrody, a mianowicie: „srebrny medal” za grę aktorską zespołu artystów Wierchysława Głińskiego, Bronisława Pawlika i Aleksandra Sewruka, występujących w głównych rolach filmu „Orzeł” reżysera Leonarda Buczkowskiego oraz „srebrny medal” za film dokumentalny pt. „Tor” reż. Jerzego Hofmanna i Edwarda Skórzewskiego.

Główną nagrodę festiwalu — „wielką złotą nagrodę” międzynarodowej jury przyznało znakomitą filmowi radzieckiemu pt. „Los człowieka” reż. Sergiusza Bondarczuka.

Pomóżmy odnaleźć obrazy skradzione z wrocławskiego muzeum.

Komunikat Generalnej Prokuratury PRL

W 1957 r. w Muzeum Śląskim we Wrocławiu dokonano kradzieży 13 obrazów stanowiących część zbiorów historycznych dla narodu polskiego. M. in. skradziono 5 obrazów Jana Matejki oraz obrazy Aleksandra Giermskiego i Juliusza Kossaka.

Po dokonaniu kradzieży złooczyńcy domagali się od dyrektora Muzeum Śląskiego zwrotu obrazów, przysyłając w tej sprawie kilka listów anonimowych pisanych na dziecięcej maszynie marki „Bambino”, produkcji NRD. Tych maszyn na terenie kraju znajduje się stosunkowo niewielka ilość.

W celu nadania śledztwu właściwego kierunku Generalna Prokuratura wzywa wszystkie osoby, które posiadały lub posiadają maszynę do pisania marki „Bambino” do niezwłocznego zgłoszenia osobiste lub pisemnie faktu posiadania takiej maszyny w Komendzie Głównej MO Warszawa ul. Puławska nr 148/150 pok. 121, tel. 4-60-59, właściwej terytorialnie Komendzie Wojewódzkiej MO, względnie najbliższej jednostce MO.

Generalna Prokuratura apeluje również do wszystkich obywateli na terenie całego kraju o poinformowanie organów MO, kto spośród znanych im osób posiada lub posiadał maszynę do pisania marki „Bambino”.

Wezwanie o zgłaszanie tych maszyn do jednostek MO odnosi się również do kierowników sklepów i instytucji, w których posiadaniu znajdowały się lub znajdują maszyny „Bambino”.

Osoby, które posiadają jakiegokolwiek inne informacje dotyczące kradzieży obrazów z Muzeum Śląskiego proszone są o zgłoszenie ich w najbliższej jednostce MO.

Osobom udzielającym informacji gwarantuje się pełną dyskrecję. Za udzielenie informacji, która przyczyni się do ujęcia sprawców kradzieży, wyznaczona została nagroda w wysokości 100.000 złotych.

rada poświęcona organizacji Komisji Łączności Miasta ze Wsią. Jak poinformował uczestników narady kierownik Wydziału Propagandy KKM tow. W. Piłula, najważniejszym zadaniem aktywu robotniczego będzie pomoc organizacjom partyjnym na wsi. Towarzysze wyjeżdżający na wieś pomogą wiejskim organizacjom partyjnym w opracowaniu i realizowaniu planów działania wynikających z uchwał II Plenum KC.

Mimo iż nie istniał ostatnio ujęty w ramy organizacyjne ruch łączności, poszczególne komitety dzielnicowe oraz zakłady pracy utrzymywały kontakt w podopiecznych wioskach. Wzrost zadań i wymogów postawionych przed wiejskimi organizacjami partyjnymi w związku z realizacją planów rozwoju rolnictwa, dyktuje potrzebę stałej pomocy organizacjom partyjnym na wsi.

W najbliższych dniach powołane zostaną przez KD Komisje Ruchu Łączności Miasta ze Wsią. Podobna Komisja powstanie również przy KKM. Również w tym samym okresie czasu odbędzie się seminariusz narady aktywa wyjeżdżającego na wieś. (tl)

Coraz więcej zboża przywożą do rolnicy do punktów skupu. Dostawy zboża wzrosły do ok. 11 tys. ton dziennie. Do 15 bm. wieś sprzedała państwu z tegorocznych zbiorów (łącznie z PGR) 170.267 ton zboża. Gospodarstwa chłopskie dostarczyły na poczet obowiązkowych dostaw 115.470 ton, tj. dwukrotnie więcej, niż w tym samym czasie zeszłego roku. Wszystko wskazuje więc na to, że sierpniowy plan skupu, wynoszący 279 tys. ton będzie zrealizowany.

Tempo dostaw świadczy najbardziej, że rolnicy w pełni



Na zdjęciu: Jan Matejko — Portret Pleszowskiej. CAF

WARSZAWA (PAP) Dzieła skradzione z Muzeum wrocławskiego są stratą, z którą trudno byłoby się pogodzić. Nieuważając na kradzież tych właśnie obrazów nie była przypadkowa — uczynili to ludzie, którzy znali wartość dzieł sztuki. Sejm w Gąsawie, Wład Henryka Walego do Krakowa, Konrad Wallenrod — Jana Matejki, Hamlet — Aleksandra Giermskiego, czy autoportret Henryka Rodakowskiego są dziełami, które należą do skarba naszej kultury narodowej. Zbrodnia której dokonano, godzi więc w nas wszystkich. Godzi w te patriki narodowe, które są nam drogie, które są bezcenne. Nie można tej straty przeliczyć na pieniądze.

Złocysty żądał okupu, okupu wysokiego, określonego w astronomicznych liczbach. Wymiana korespondencji (listy ze strony złodziei były pisane właśnie na maszynie „Bambino”) ciągnęła się dość długo i mimo różnych propozycji sprawcy nagle przetrwali „pertrakcje”. Nie udało się, nawet za najwyższy okup obrazów „byśmy nie odzyskali.

Śledztwo w tej sprawie jest dość trudne. Rzecz zrozumiała, jeśli się uważa, że kradzieży dokonali ludzie nie tylko świetnie znający się na sztuce malarskiej, ale także na złodziejskim rzemiośle. Uczyniono oczywiście wszystko, aby uniemożliwić wyużycie obrazów za granicę. I oto Generalna Prokuratura zwraca się do społeczeństwa o pomoc z nadzieją, że tę pomoc otrzyma.

Jest jeszcze jedna ważna sprawa, od której zależy powodzenie śledztwa. Prokuratura w bardzo nielicznych przypadkach zwraca się do społeczeństwa z tego rodzaju apellami. Jednak, jak wynika z dotychczasowej praktyki, wiele meldunków jest zgła fałszywych. Po prostu, przy podobnych apellach prokuratury, poszczególne ludzie oskarżają osoby, do których mają jakieś zadawnione pretensje, sąsiadów, z którymi są zwaśnieni itp. Do wykazania, że dany meldunek jest fałszywy, trzeba wielu skomplikowanych i bardzo absorbujących poczynań ze strony milicji. Co gorsza, fałszywe meldunki zaciennają obraz śledztwa.

W sprawie kradzieży dzieł Matejki, Giermskiego, Kossaka zachowajmy powagę, pojdźmy po właściwym śladzie.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Rok XI
Nr 196 (3495)
Wyd. A
Cena 50 gr.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dobry początek kampanii skupu zbóż

Ponad 170 tys. ton ziarna w magazynach

WARSZAWA (PAP)

Coraz więcej zboża przywożą do rolnicy do punktów skupu. Dostawy zboża wzrosły do ok. 11 tys. ton dziennie. Do 15 bm. wieś sprzedała państwu z tegorocznych zbiorów (łącznie z PGR) 170.267 ton zboża. Gospodarstwa chłopskie dostarczyły na poczet obowiązkowych dostaw 115.470 ton, tj. dwukrotnie więcej, niż w tym samym czasie zeszłego roku. Wszystko wskazuje więc na to, że sierpniowy plan skupu, wynoszący 279 tys. ton będzie zrealizowany.

Tempo dostaw świadczy najbardziej, że rolnicy w pełni

WARSZAWA (PAP)

doceniają korzyści, jakie przynosi im Fundusz Rozwoju Rolnictwa. Są wszędzie i gromady, które całkowicie już rozliczyły się z państwem. Np. gromada Święto w pow. Wolsztyn — pierwsza w woj. poznańskim wykonała całoroczny plan obowiązkowych dostaw zbóż. Ponadto w Wielkopolsce całkowicie uregulowały przysługującą na br. należność z zboża spółdzielnie produkcyjne: Zaborowo w pow. Wolsztyn, Hilarów w pow. Jarocin i Bugaj w pow. Ostrowo.

Jak dotychczas najlepiej przebiega skup zbóż w woj. łódzkim, warszawskim, białostockim, gdańskim i bydgoskim.

Również i PGR-y znacznie lepiej, niż w roku ub. wywiązują się ze swoich zadań. Do 15 bm. sprzedały one punktom skupu 54.797 ton ziarna (w tym samym czasie przed rokiem ok. 22 tys. ton). Najwięcej zboża dostarczyły dotychczas PGR-y w województwach: koszalińskim, szczecińskim, poznańskim, olsztyńskim i bydgoskim.

Senatorzy amerykańscy wypowiadają się pozytywnie o wizycie Chruszczowa

NOWY JORK (PAP)

Agencja Associated Press pisze w korespondencji z Waszyngtonu, że zdaniem części senatorów zaproszenie Nikity Chruszczowa do Stanów Zjednoczonych oznacza pewną zmianę w polityce amerykańskiej.

Poza nielicznymi wyjątkami — stwierdza Associated Press — senatorzy nadal pochwalały decyzje Eisenhowera w sprawie przeprowadzenia bezpośrednich rozmów z premierem Chruszczowem w USA. Typowym na ten temat komentarzem jest ostatnia wypowiedź senatora Humphreya (demokrata), który oświadczył w wywiadzie telewizyjno-radiowym:

„Nasze obecne i nadchodzące kontakty z ZSRR są raczej tym nieortodoksyjnym rodzajem dyplomacji, który Chruszczow praktykuje od lat. Myślę, że właśnie prezydent Eisenhower może wnieść swój największy wkład do pokoju światowego.”

Humphrey, który wystąpił w telewizji razem z senatorami Scottem (republikanin) i Clarkiem (demokrata), zgodził się z nimi, iż wymiana wizyt jest rzeczą dobrą.

Zmarł wiceminister T. Wolański

WARSZAWA (PAP)

17 bm. zmarł w Warszawie w wieku lat 49 wiceminister Pracy i Opieki Społecznej dr Tadeusz Jan Wolański. Zmarły odznaczony m. in. Krzyżem Grunwaldu III klasy i złotym Krzyżem Zasługi.

Zalecenia Ministerstwa Oświaty w sprawie ubiorów szkolnych

WARSZAWA (PAP)

Ministerstwo Oświaty wydało władzom szkolnym zalecenia w sprawie ubiorów uczniowskich obowiązujących w nadchodzącym roku szkolnym. Chodzi tu o sprawę ważną, o doprowadzenie wreszcie do ujednolicenia ubiorów szkolnych, co ma wpływ nie tylko na podniesienie estetyki wyglądu młodzieży szkolnej, ale i na przestrzeganie przez nią godności uczniowskiej „stanu”.

Jakie więc ubiory szkolne mają w miarę możliwości rodziców nosić uczniowie i uczniowie? Ubiór codzienny to granatowy fartuch, zapinany z przodu lub z tyłu, z białym kołnierzykiem. Podczas uroczystości szkolnych natomiast uczniowie powinni występować w granatowych mundurkach.

1 września spotkanie ambasadorów

WARSZAWA (PAP)

Jak poinformowano PAP, 92 spotkanie ambasadorów Chińskiej Republiki Ludowej, Stanów Zjednoczonych z powódów administracyjnych zostało przełożone z 25 bm. na dzień 1 września br. na godzinę 14.

Dziś w numerze m. in.

- HENRYK VOGELER
- Paryż, 14 lipca 1959
- A. WOŹNIAK
- Ofensywa na piastowskie skarby
- J. RELCZARSKI
- „Czerwona ręka” działa

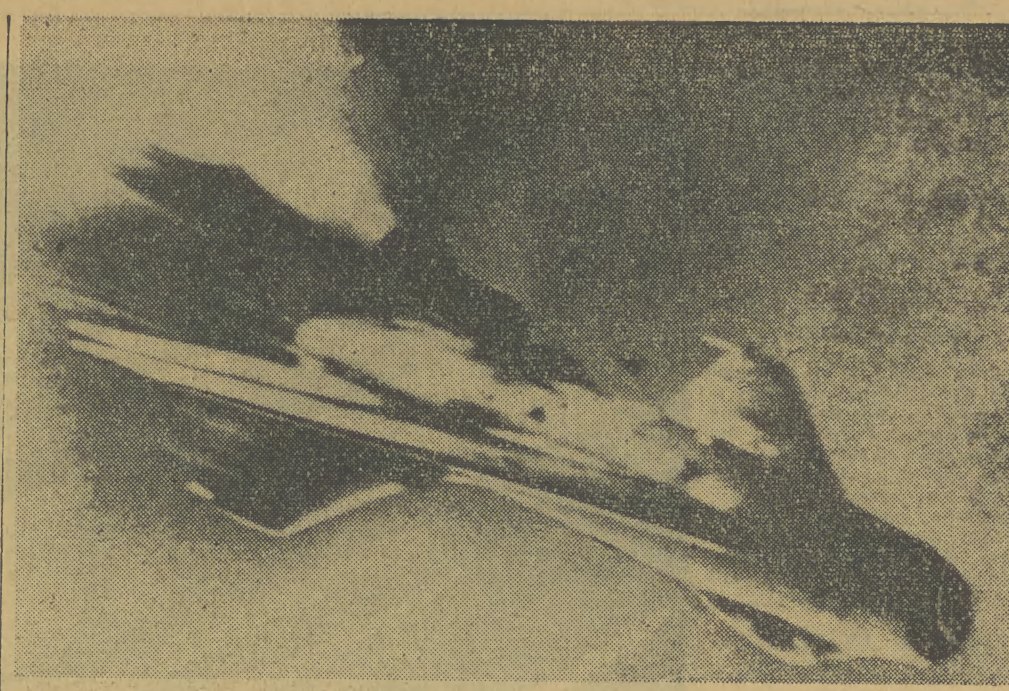
R. Malezewski udekorowany złotą odznaką GOPR

Przebywający w Zakopanem znany artysta malarz i literat Rafał Malezewski, syn Jacka Malezewskiego został udekorowany jubileuszową złotą odznaką GOPR. Zaszczytne odznaczenie wręczyła artyście 17 bm. delegacja ratowników górskich.

Taternicy przebywający ostatnio w rejonie Mięguszwieckiej Przełęczy pod Chłopkiem natknęli się przypadkowo na zwłoki nieznanego turysty. Są to prawdopodobnie zwłoki 28-letniego Zdzisława Dąbrowskiego z Lublina, który rok temu w sierpniu wyruszył samotnie na wspinaczkę w Tatry.

Dr Grabski przypomina, że Instytut ten „pierwszy tego rodzaju w Europie” założony został przez jego ojca, rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego prof. Władysława Grabskiego zaś biblioteka Instytutu była jego osobistym darem. Niemcy zaraz po zajęciu Warszawy, wśród innych pomników kultury polskiej zapakowali również bibliotekę Instytutu i wywieźli ją do Niemiec. A jej opiekuna, polskiego profesora wysłali do obozu śmierci. „Tak więc, parę profesorów, nie okrutni hitlerowcy, lecz profesorowie niemieccy obrabowali polski instytut naukowy, nazywając go grabieżą zdobyczą wojenną... Czy w pańskim zbiorze znajdowało się więcej książek z ekslibrisem tego warszawskiego Instytutu?”

Dr Grabski informuje dalej, że w roku 1944 uległy spaleniu przez Niemców cztery biblioteki jego bliskich krewnych. Były to — pisze, doktor Grabski — „biblioteka ekonomiczna (trzy i pół tysiąca tomów) mego brata Zdzisława, ówczesnego profesora Wyższej Szkoły Technicznej w Gdańsku, księgozbiór wydawnictw rolniczych, prawniczych i historycznych (około 2000 tomów) mego najmłodszego brata Andrzeja, profesora w Łodzi (plac Narutowicza), biblioteka ar-



ŚWIĘTO RADZIECKICH SKRZYDEŁ

Nad tuszyńskim lotniskiem srebrne błyski w promieniach słońca i warok motorów. Dzień lotnictwa ZSRR — święto radzieckich skrzydeł. Od wielu, wielu lat w ten dzień odbywa się, na podmoskiewskim niebie wielki przegląd u-skrzydłonej pracy, woli i myśli twórczej radzieckich lotników: wspaniałych pilotów, doskonałych konstruktorów i wielkich rzesz zapalonych sportowców.

Polemika dr Władysława Grabskiego z uczonym zachodniemieckim

BERLIN (PAP)

Ukazujący się w Monachium tygodnik „Deutsche Woche” zamieścił w numerze z 12 bm. list do redakcji, którego autorem jest dr Władysław Jan Grabski. Jest to odpowiedź na list otwarty zachodniemieckiego profesora Wolfa Meyera Rose, który skarżył się, że mimo „iż nie był hitlerowcem” wyrzucono go z Biblioteki na Śląsku, gdzie musiał pozostawić bibliotekę liczącą 5 tysięcy tomów. Mieszkaniec jego zajęli Polacy.

Dr Władysław Grabski pisze, że po wojnie znalazł się w Bolesławcu i najprawdopodobniej właśnie w mieszkaniu prof. Rose, „w jednym ze spalonych domów na rynku, gdzie mieściła się biblioteka, złożona z około pięciu tysięcy książek. Była to przeważnie starsza, głównie wojenna literatura hitlerowska. Były jednak i inne książki. Znalazłem tam tomik — pisał Grabski — którego widok wstrząsnął mną. Był to rocznik statystyczny z dziedziny ekonomiki rolnej, podpisany i noszący ekslibris biblioteki Instytutu Socjologii Wiejskiej w Warszawie...”

Dr Grabski przypomina, że Instytut ten „pierwszy tego rodzaju w Europie” założony został przez jego ojca, rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego prof. Władysława Grabskiego zaś biblioteka Instytutu była jego osobistym darem. Niemcy zaraz po zajęciu Warszawy, wśród innych pomników kultury polskiej zapakowali również bibliotekę Instytutu i wywieźli ją do Niemiec. A jej opiekuna, polskiego profesora wysłali do obozu śmierci. „Tak więc, parę profesorów, nie okrutni hitlerowcy, lecz profesorowie niemieccy obrabowali polski instytut naukowy, nazywając go grabieżą zdobyczą wojenną... Czy w pańskim zbiorze znajdowało się więcej książek z ekslibrisem tego warszawskiego Instytutu?”

Ostatnio weszło w życie zarządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej określające zasady zatrudniania absolwentów szkół wyższych i zawodowych w następujących miastach: Warszawa, Kraków, Poznań, Wrocław, Gdańsk, Gdynia i Sopot.

Przyjmowanie absolwentów szkół wyższych i zawodowych na wstępny staż pracy oraz do pracy w urzędach, instytucjach, przedsiębiorstwach państwowych i zakładach spółdzielczych odbywać się może wyłącznie na podstawie skierowania wydanego przez właściwe do spraw zatrudnienia organy prezydium rad narodowych.

Nowe zasady zatrudniania obejmują absolwentów szkół wyższych i zawodowych, którzy otrzymali świadectwo szkoły lub dyplom w latach 1959-60 oraz studentów, którzy ukończyli lub ukończą studia bez uzyskania dyplomu w bież. lub przyszłym roku.

WARSZAWA (PAP)

Nowe zasady zatrudniania absolwentów szkół wyższych i zawodowych

WARSZAWA (PAP)

W szóstym dniu procesu ks. Jana Lecha Kurek wyjeżdża do Nowego Sącza, a potem wiosną 1951 r.

(B) DOKONCZENIE NA STR. 2

W KIKU wierszach

„MIESZKANOWE” KŁOPOTY

ŁABĘDZIEJ REPUBLIKI

OLSZTYN. Słcisły rezerwat przyrody — Jezioro Łukajno w pow. Mrągowie oddane zostało w wyłączne użytkowanie łabędzi, które żyją tu w stanie dzikim, w ilości ponad 1000 sztuk.

Dobre warunki jeziora oraz spoko panujący w rezerwacie, przyczyniają się do szybkiego rozwoju łabędziej kolonii. Ponieważ możliwość „mieszkanow” jeziora okazały się niewystarczające, wiele z tych pięknych ptaków zmuszonych zostało do emigracji na inne tereny. I tak np. w br. wielu łabędzi „emigrantów” pojawiło się na pobliskim jeziorze Śniardwy i rzecze, Krutyni oraz na jeziorach Bełdan i Taity.

CZY KOPARKI Z GLIWIC PRACOWAĆ BĘDĄ NA SAHARZE?

KATOWICE. Gliwickie koparki znane pod techniczną nazwą KU-1206 są sprzętem cieższym się dużym uznaniem nie tylko w kraju lecz również za granicą. Od 1955 producent tych maszyn — Zakłady Mechaniczne „Łabędy” eksportują je do Brazylii, Chin, Czechosłowacji, Hiszpanii, Korei, Węgier i ZSRR. Lista tych krajów ma się w najbliższym czasie powiększyć o Francję. Firmy francuskie przeprowadzające inwestycje na Saharze nawiązały rozmowy w sprawie zakupu większej ilości koparek gliwickich.

PONAD 270 TON JAGÓD Z MAZURSKICH LASÓW NA EKSPORT

OLSZTYN. Do chwili obecnej ołsztyński „Las” zakupił od zbieraczy ponad 300 ton czarnych jagód, z czego 270 ton wysłano na eksport.

Również wysłano już z ołsztyńskich lasów za granicę pierwsze partie grzybów.

OBERWANIE SIĘ CHMURY NAD RADOMIEM

RADOM. 17 bm. w godzinach popołudniowych nastąpiło nad Radom obserwanie się chmury, połączone z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi. Z bliskawicą szybowała ulica zamienili się w warstwie potoku, ruch uliczny został całkowicie sparaliżowany. Do mieszanych partii budynków, i płwie wdara się woda.

REZERWAT ŻUBRÓW POWSTANIE W BIESZCZADACH

RZESZÓW. W najbliższym czasie w miejscowości Rabe niedaleko Bałdogo w pow. Lesko ma powstać rezerwat żubrów. Rezerwat obejmie ok. 100 ha lasu liściastego, posiadającego dobre warunki do hodowli tych zwierząt — odpowiedni obszar ze słodką trawą. Obok przepływa nieznacznie rzeka w zbiegu potoku. Do rezerwatu sprowadzi się kilka par żubrów z Puszczy Niepołomickiej.

WARSZAWA (PAP)

Szesty dzień procesu ks. Jana Lecha

WARSZAWA (PAP)

W szóstym dniu procesu ks. Jana Lecha Kurek wyjeżdża do Nowego Sącza, a potem wiosną 1951 r.

(B) DOKONCZENIE NA STR. 2

Pomyłka lekarza przyczyną śmierci pacjenta

ZIELONA GÓRA (PAP)

Jednemu z pacjentów szpitala w Gorzowie — Edwardowi Wilczyńskiemu przeprowadzono w szpitalu tym operację. Lekarz Jerzy Rudnicki dokonał niezbędnych badań przed operacją ustalając m. in. grupę krwi pacjenta. Podczas operacji, gdy choremu przetrącano krew nastąpiło silne krwawienie i w przeciągu 30 minut pacjent zmarł.

W czasie dokładnych badań stwierdzono, iż przyczyną zgonu był fakt, że lekarz określił grupę krwi nie dokonując wszystkich ciążących na nim obowiązków. Przez co pacjentowi przetrącono krew o niewłaściwej grupie.

Wkrótce J. Rudnicki zasiądzie na ławie oskarżonych.

WARSZAWA (PAP)

Wyrodney ojciec skazany na 10 lat więzienia

WARSZAWA (PAP)

Przed Sądem Wojewódzkim dla woj. warszawskiego toczył się proces mieszkańca pow. Ciechanów — Edmunda Kepczyńskiego, który — jak wyznał — przewodził sądowy — przez kilka lat utrzymywał stosunki ze swą córką Teresą. Na tym

tę dochodziło między wyrodney ojcem a córką do częstych scysji. Kepczyński bojąc się rozgłosu tej sprawy w grudniu ub. roku usiłował dokonać zabójstwa swej córki. Zabójstwo zapobiegli matka i sąsiedzi.

Wyrodney ojciec skazany został na karę 10 lat więzienia.

CAF — fot. Seko

Króki ze świata

„BAKER” DOCZEKA SIĘ POTOMSTWA?

NOWY JORK. — Zespół uczonych marynarki amerykańskiej w Pensacola na Florydzie zamierza przeprowadzić jeszcze jedno doświadczenie z małpą „Baker”, która odbyła pionierską podróż w przestrzeni kosmicznej na wysokości 2720 kilometrów. Chodzi o to, czy „Baker” po odbyciu podróży, podczas której narodziła się na radiację, będzie mogła mieć potomstwo.

PIERWSZA EKSPEDYCJA KOBIECA W HIMALAJE

DELHI. — W stolicy Nepalu Katmandu zbierają się obecnie uczestnicy pierwszej kobiecej ekspedycji w Himalaje. W skład ekspedycji, która zamierza zdobyć szczyt 8153 metry Chou Oyu, wchodzi alpinistka francuska, szwajcarska, belgijska i angielska. Na czele wyprawy stoi znana alpinistka francuska Claude Cogan. Do Cogan należy rekord, wysokości zdobyty przez kobietę.

Szczyt Chou Oyu położony jest w pobliżu Mount Everestu. Do tej pory był on zdobyty trzy razy. Jeszcze nigdy w historii alpinistki kobiety nie atakowały takiej wysokości.

PROBLEMY KOMUNIKACYJNE LONDYN

LONDYN. — Prasa londyńska informuje, że władze miejskie stolicy W. Brytanii, stoją przed poważnym problemem komunikacyjnym. Muszą one mianowicie rozwiązać kwestię ruchu miejskiego w godzinach szczytu. Jak wynika z opublikowanych danych, codziennie w godzinach rannych między 8.30 a 9.00 centralny dworzec Londynu przyjeżdża milion osób. Ten sam problem występuje w późnych godzinach popołudniowych między 5.30 a 6.00, kiedy pracownicy mieszkający na przedmieściach Londynu i w podlondyńskich miejscowościach wracają z pracy do domu. W ciągu tej godziny centrum Londynu opuszcza korzystając z autobusów i kolejki podziemnej 12 tysięcy osób na minutę.

ARESztOWANIE B. HITLEROWSKIEGO GENERALA

BERLIN. — Jak donoszą z Odenburga, (Niemcy zachodnie) został tam aresztowany b. generał hitlerowski Otto Ernst Remer, który walczył w krawachni, przesłami przeciwko uczestnikom zamachu antyhitlerowskiego w dniu 20 lipca 1944 r. Charakterystycznie, że aresztowanie Remera nastąpiło brylantem nie z powodów politycznych, lecz ze względu na wypełnienie przez niego obowiązku handlowego.

TITO PRZYJAL AMBASADORA ZSR

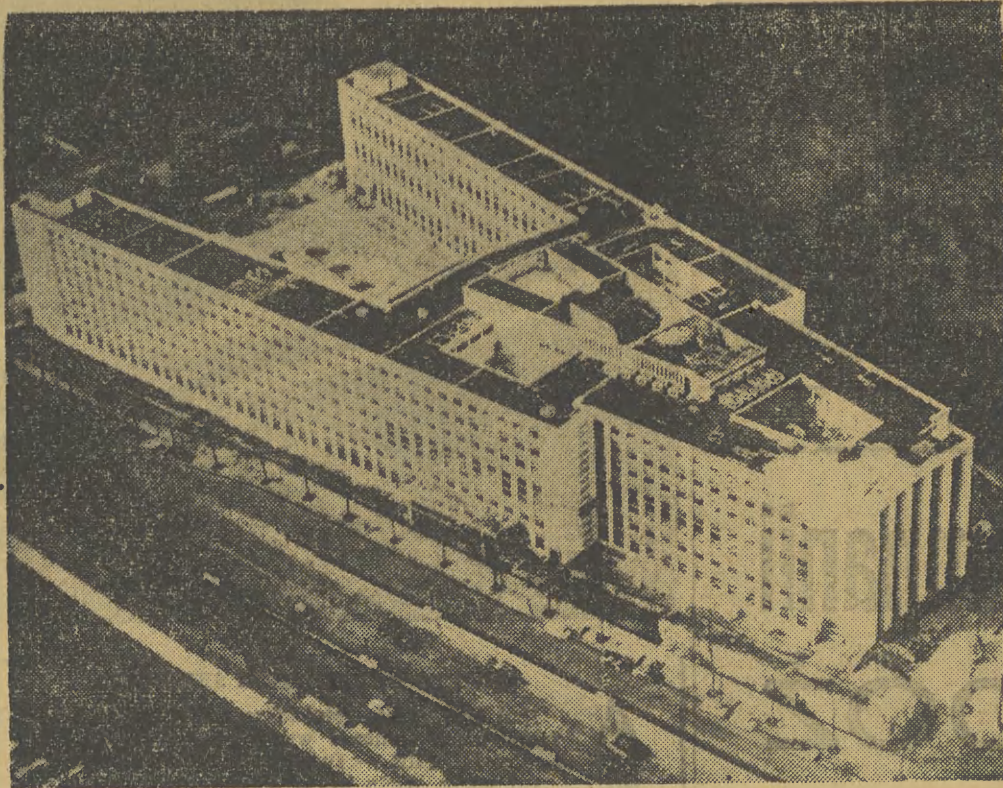
BELGRAD. — Jak donosi agencja Tanjug, prezydent Jugosławii Tito przyjął w poniedziałek w swej rezydencji na wyspie Brioni ambasadora radzieckiego w Belgradzie, I. Zanczewskiego.

KRAFT NIE POJEDZIE DO USA

KOPENHAGA. — Projektowany wyjazd do Stanów Zjednoczonych b. ministra spraw zagranicznych Danila O. B. Krafta, który sam siebie charakteryzuje jako przeciwnika wymiany wizyt między Chrześcijaństwem i Eizenhowerem, wywołał fale gwałtownych protestów wśród społeczeństwa duńskiego.

Przewodniczący Duńskiej Partii Komunistycznej K. Espersen wyświadczył do premiera Hansena list, w którym stwierdza, że wysłanie na koszt państwa do USA własnie tego człowieka, który był jednym z głównych organizatorów kampanii przeciwko wizycie w Danii N. S. Chrześcijaństwa, rzuciłoby cień na Danie. Wizyta Krafta w USA byłaby zaskądlieniem dla reputacji i interesów Danii.

Według ostatnich informacji, Kraft oświadczył w niedzielę, że postanowił odłożyć swój wyjazd do USA.



„Yorkshire Post” karci Adenauera

LONDYN (PAP)

W komentarzu na temat stonkunków NRF — W. Brytania utrzymywała w ostrym tonie „Yorkshire Post” radzi kancleżowi Adenauerowi, aby zrezygnował raczej z „niegrzecznych wysiłków” które mają skłonić Brytyjczyków do „pokochania jego i jego kraju”. Nie można zmusić Brytyjczyków — stwierdza dziennik — do miłości dla Niemców.

Z Bonn donoszą — pisze „Yorkshire Post” — iż zamierza on (Adenauer) prosić Eizenhowsa, aby polecił Macmillanowi, by formalnie odcisnął się od krytyki brytyjskiej wobec rządu niemieckiego, co miało być nieoficjalnym warunkiem jego (kancleżarza NRF) wizyty.

zapropnowanej przez niego samego, w W. Brytanii Dr Adenauer zdaje się w ogóle nie uprzedzić sobie tego, jak bardzo niewiadowa, nieaktowna, by nie powiedzieć zabawna, musi się wydawać Brytyjczykom tego rodzaju polecenie.

„Brytyjczy, jeśli chodzi o obie wojny światowe, w ciągu 30 lat — stwierdza dalej dziennik — nie żywią uczucia miłości, jednakże wspomnienie tych wojen długo będzie żywe”.

Dzienniki brytyjskie, niezależnie od błędów, jakie popełniają, odzwierciedlają jednak dość wiernie poglądy i uczucia znacznej większości ludności brytyjskiej.

„Należałoby stwierdzić, oczywiście jak najbardziej ogólnie, że od sierpnia 1914 roku zmuszeni byliśmy prowadzić dwie potężne i okropne wojny, aby bronić własnej niezależności i przywrócić niezależność

W komentarzu na temat stonkunków NRF —

W. Brytania utrzymywała w ostrym tonie „Yorkshire Post” radzi kancleżowi Adenauerowi, aby zrezygnował raczej z „niegrzecznych wysiłków” które mają skłonić Brytyjczyków do „pokochania jego i jego kraju”. Nie można zmusić Brytyjczyków — stwierdza dziennik — do miłości dla Niemców.

Z Bonn donoszą — pisze „Yorkshire Post” — iż zamierza on (Adenauer) prosić Eizenhowsa, aby polecił Macmillanowi, by formalnie odcisnął się od krytyki brytyjskiej wobec rządu niemieckiego, co miało być nieoficjalnym warunkiem jego (kancleżarza NRF) wizyty.

zapropnowanej przez niego samego, w W. Brytanii Dr Adenauer zdaje się w ogóle nie uprzedzić sobie tego, jak bardzo niewiadowa, nieaktowna, by nie powiedzieć zabawna, musi się wydawać Brytyjczykom tego rodzaju polecenie.

„Brytyjczy, jeśli chodzi o obie wojny światowe, w ciągu 30 lat — stwierdza dalej dziennik — nie żywią uczucia miłości, jednakże wspomnienie tych wojen długo będzie żywe”.

Dzienniki brytyjskie, niezależnie od błędów, jakie popełniają, odzwierciedlają jednak dość wiernie poglądy i uczucia znacznej większości ludności brytyjskiej.

„Należałoby stwierdzić, oczywiście jak najbardziej ogólnie, że od sierpnia 1914 roku zmuszeni byliśmy prowadzić dwie potężne i okropne wojny, aby bronić własnej niezależności i przywrócić niezależność

Dzienniki brytyjskie, niezależnie od błędów, jakie popełniają, odzwierciedlają jednak dość wiernie poglądy i uczucia znacznej większości ludności brytyjskiej.



Nowa siedziba NATO w Paryżu. Gmach zaprojektowany przez architekta francuskiego Jacquesa Carlu, zajmuje powierzchnię 7.400 m².

Fot. — CAF

O czym rozmawiać będzie Eisenhower z Adenauerem?

Boński korespondent agencji France Presse pisze, że w związku z przybyciem w dniu 27 bm. do Bonn prezydenta Eizenhowsa, wkrótce uda się do Cadenabbia — włoskiej miejscowości, w której Adenauer spędza urlop — ambasador USA w Bonn David Bruce.

Celem podróży Bruce jest ustalenie z Adenauerem listy problemów, jakie będą omawiane w stolicy NRF między Eizenhowerem i Adenauerem. Powołując się na dobre poinformowane źródła, korespondent AFP twierdzi, że problemy te będą dotyczyły kwestii niemieckiej, Berlina, rozbrojenia i bezpieczeństwa europejskiego.

W kołach dyplomatycznych Bonn — donosi korespondent — przewiduje się, że prezydent USA we wszystkich trzech stolicach zachodnio-europejskich poruszy także zagadnienie rywalizacji między dwiema zachodnioeuropejskimi organizacjami ekonomicznymi — rynkiem sześciu państw i rynkiem siedmiu państw. Ponadto Eizenhower zechce „wysłuchać życzeń i opinii kancleżarza NRF w związku z zbliżającym się spotkaniem prezydenta USA i premiera Chrześcijaństwa w Waszyngtonie”.

W toku rozmów Eizenho-

wera z Adenauerem w Bonn kancleżowi NRF będzie towarzyszyło jedynie szczerze grono rzeczoznawców m. in. minister spraw zagranicznych, von Brentano i dwóch lub trzech przedstawicieli zainteresowanych resortów.

W 15 rocznicę śmierci ERNST THAELMANN

Był w Polsce czas, wszystkiego 25 lat temu, kiedy to obce niemieckie nazwisko — Ernst Thaelmann — stało się dla wielu ludzi symbolem i synonimem walki o losy własne i losy własnego kraju. W Niemczech zwyciężył faszyzm — Hitler doszedł do władzy. Ernst Thaelmann, przywódca Komunistycznej Partii Niemiec, na którą jeszcze niedawno padło — w wyborach do Reichstagu — 6 milionów głosów, został osadzony w więzieniu. Wyrwał Thaelmanna z więzienia — stało się hasłem wszystkich walczących o przegrodzenie drogi faszyzmowi, o uchronienie świata przed losem, przed którym, jak wiemy dziś, uchronić go nie zdołali.

W sanacyjnej coraz bardziej faszyzującej się Polsce, wiążącej się paktem z hitlerowskimi Niemcami, „bitwa o Thaelmanna” trwała nieprzerwanie przez lata 1934 i 1935 i stała się płaszczyzną antyfaszystowskiej współpracy komunistów, lewicowych socjalistów i ludowców. Gdy w owych latach odwiedza Polskę Goebbels, witają go zwisające z drutów tramwajowych liczne transparenty: „Uwolnić Thaelmanna!” Była to, oczywiście, równocześnie walka przeciwko korzystaniu przez Polskę z nauk Goebbelsa, przeciw „przyjaźni” z hitleryzmem.

Kaci nie zdołali się na śd. Przez 11 i pół roku więził bez wyroku tego hamburskiego robotnika portowego, który stał się przewodniczącym Komunistycznej Partii Niemiec i członkiem komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej. Czy działał tu strach, by nie powtórzyło się to, co się stało z Dymitrowem: by oskarżony nie przekształcił ławy oskarżenia w trybunę oskarżyciela faszyzmu?

Gdy klęska hitleryzmu była już bliska — armia radziecka wkroczyła do Prus Wschodnich — postanowiono zgładzić Thaelmanna skrytobójczo, by „nieumieścić go w rękach kłopotliwych jakiegokolwiek opozycji w Niemczech”. Jak to wtedy komentowało radio londyńskie 18 sierpnia 1944 — 15 lat temu — wywieziono go potajemnie z więzienia w Budziszynie do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Tego dnia został zamordowany a ciało jego spalane w obozowym krematorium, światła zaś za komuniękowane: zginął podczas natułu nieprzyjacielskich samolotów na Buchenwald. Wszelkie natychmiastowe i późniejsze badania, niemieckie i angielskie, wykazały: tego dnia nie było natułu na Buchenwald. Tego dnia nie było w ogóle samolotów alianckich nad Niemcami. Kaci dokonali morderstwa skrytobójczo i tchórzliwie.

Od dnia tego minęło 15 lat. Idee, o które walczył Thaelmann, odniosły triumf. Hitlerzyzm został zlamany, a socjalizm stał się światową potęgą. Ale „skomplikowany spłót wydarzeń historycznych”, o którym pisał Thaelmann w więzieniu, znów istnieje, szczególnie w jego ojczyźnie, choć inny zupełnie niż za jego czasów. W części jego ojczyzny — w NRD — zwyciężyła demokracja, zwyciężyła socjalizm, a w drugiej jego części, i w mieście jego młodości, Hamburgu, reakcja znów podniosła głowę, zyskując się do awanturowania tym, przeciwko którym Thaelmann tak ofiarnie walczył. Ale czas są inne. To właśnie, że socjalizm stał się potęgą światową i że stał się on rzeczywistością w części Niemiec, czyni awanturnicze plany spadkobierców Hitlera nierealnymi.

ADAM PERŁOWSKI



**SLUB
MŁODEGO ROCKEFELLERA**
LONDYN (PAP)
Przybyła tu w poniedziałek samotnie panamerykańskich linii lotniczych pan Rockefeller, siostra znanego milionera i gubernatora stanu Nowy Jork. Udała się ona do Norwegii na ślub swojego syna z Norwegką Rasmussen, która była poprzednią jego pokojówką. Pani Rockefeller oświadczyła, że jest wraz z mężem zachwycona tym małżeństwem.

Polenika dr Władysława Grabskiego z uczonym zachodniemieckim
(A) DOKONCZENIE ZE STR. 1
zewnątrz i podpalili dom. Fakt, że starcy nie zginieli w płomieniach nie jest zasługą niemieckich „nosicieli kultury”.

Władysław Grabski stwierdza, że spalona została również biblioteka oraz zbiór obrazów i archiwum polityczne jego ojca Władysława Grabskiego, „dwukrotnego premiera i pięciokrotnego ministra rządu polskiego”. „Tak jest, panie

profesorze z republiki bońskiej, straty, które tutaj wylizyłem, nie były wynikiem działań wojennych, lecz były dziełem „vernichtungskommandos”.

W zakończeniu autor przypomina rozbiór Polski a także dokonane przez Fryderyka II, który w 1774 r. zagarnął m. in. Białostawie i pisze: „było prawdopodobnie panu dzieło, panie profesorze, przebieg straty tych 5000 tomów, spalonych w Białostawie, niż mnie — zapomniać o 5 milionach obywateli polskich, którzy w ciągu pięciu lat od 1939 — 1945 zostali a całą premedytacją wymordowani przez Niemców”.

Redakcja „Deutsche Woche” zaopatrzyła list dr Grabskiego w następujący komentarz: „W kołach rządu bońskiego, zwłaszcza wśród przywódców „przedsiedzielników Niemców”, panuje zaniepokojenie z powodu przebiegu wizyty Nixona w Polsce. Wiadoma w Bonn, że amerykański wiceprezydent był wstrząśnięty materiałem dowodowym i sprawozdaniem o gwałtach popełnionych przez okupantów niemieckich, które opublikował niemiecki tygodnik „Der Spiegel”.

Stowarzyszenie zwróciło się do rządu Nobuske Kizsi z apelem, by ogłosił ustawę zobowiązującą wojskowych amerykańskich ponoszących winę za śmierć lub kalectwo Japończyków do wypłaty odszkodowań osobom zainteresowanym.

Wojskowa okupacja Japonii

Czworaczki w NRF

BONN (PAP)
Pani Maria Ehlen z Mecklenburga (Nadrenia) urodziła czworaczki. Matka i dzieci (4 dziewczynki) czują się dobrze.

Gazeta sportowa

Pięściarze BBTs Bielsko remisują w Jugosławii

W późnych godzinach wieczornych 16 bm. odbyło się w Belgradzie spotkanie bokserów między reprezentacją stolicy Jugosławii a zespołem BBTs Bielsko. W skład reprezentacji Belgradu wchodziło zawodniczy czterech klubów: Partizan, Radnicki, Crvena Zvezda oraz Radnicki Nisza. Mecze, który oglądało 12 tys. widzów, zakończył się — jak donosi korespondent PAP — remisem 10:10. Prasa belgradzka i agencja Tanjug podają

natomiast wynik meczu 12:8 dla Belgradu. Nie zaliczają owo bowiem punktów Pietrzykowskiemu, który wygrał w o. wakulek nadwagi przeciwnika, natomiast uwzględniają punkty walki juniorów rozegranej jako pokazowa.

Bokserzy z Bielska rozegrali w środę drugie spotkanie. Tym razem stożca oni pojedynkę z Dynamem Panczevo.

Pięściarze Hutnika jadą do Rumunii

Zarząd PZB zgodził się na wyjazd zespołu Hutnika (Nowa Huta) do Rumunii w dniach 16—22 września na dwa mecze z drużyną Craiova. Hutnik jedzie jednak bez Leszka Kudacka, gdyż PZB uważa, że zawodnik ten jako kilkakrotnie karany nie zasługuje na wyjazd. Wraz z ekipą Hutnika pojedą do Rumunii dwaj krakowscy sędziowie — Pankowski i Stus.

W kilku wierszach

Rekordzistka świata Rumunka Yolania Balas na mistrzostwach Rumunii przeskoczyła wysokość 137 cm. Próba poprawienia rekordu świata na wysokości 134 cm nie udała się.

Finałowy mecz o Puchar Davisa Australia — Indie zakończył się zwycięstwem Australijczyków 4:1. Finałowe spotkanie z USA odbędzie się w dniach 23—30 bm. w Nowym Jorku.

W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Warszawie, Polska wygrała rzut dyskiem, uzyskując 46,14 m.

Rekordowa liczba państw zgłosiła udział swych zawodników w mistrzostwach świata w podnoszeniu ciężarów w Warszawie. Organizatorzy otrzymali już zgłoszenia reprezentacji 11 państw.

Na międzynarodowe zawody w s-boku nowoczesnym wyjechała do NRD nasza ekipa w składzie: Sulajna, Cerus i Przybylski, a Kesor jako rezerwowi.

Najmłodszy nasz piłkarz 13-letni będą mogli zdobywać odznakę PZPN, brązowa, srebrna i złota.

Sportowe sukcesy krakowskich milicjantów

(Inf. wł.) W trwających obecnie rozgrywkach sportowych spartakiady milicyjnej zorganizowanej w Krosnie

Gracovia zwyciężył trójmecz z Łódzkiego w Krosnie

W Krosnie odbył się trójmecz żużlowy, w którym zwyciężyła Gracovia 3:1 pkt przed Legią Krosno i Unią Tarnów po 10 pkt.

Najlepiej spisał się z Gracovii M. Stawicki i Próchniak, którzy wygrali swoje 4 biegi i zdobyli 13 pkt. Do tego sukcesu Gracovia, obok wymienionych zawodników przyczynili się J. Stawicki i Salabun, (a)

W związku z nadchodzącą 15 rocznicą powstania MO, duże sukcesy odnoszą milicjanci krakowscy. Reprezentacja Komendy Miejskiej MO zajęła pierwsze miejsce w trójmeczach lekkoatletycznym zwyciężając wszystkie trzy mecze.

W trójmeczach lekkoatletycznych zwyciężyli wszyscy milicjanci MO w województwie i prowadzą także w rozgrywkach piłki nożnej. Ostatnio milicjanci krakowscy pokonali w stosunku 12:0 reprezentację Komendy Powiatowej w Nowym Targu, a poprzednio zwyciężyli drużynę zmotoryzowanych oddziałów MO w stosunku 7:0 i reprezentację szkoły milicji.

Oczywiście w spartakiadzie biorą udział zawodnicy milicyjnych klubów sportowych, (aw)

dza, że można się pomylić, i że nie wie, czy było to w 1952 czy w 1951 r. ale, że raczej w 1952 r. Podobne zeznania składał świ. Józef Borówka, z tym jednak, że z jego relacji wynika, iż Annę Kurek spotkał nie w przystanku, a siedzącą w autobusie.

Ponieważ zeznania świadka są sprzeczne, prokurator podaje wniosek, aby ich skontrolować. Sąd udaje się na naradę.

Prokurator wycofał swój wniosek, motywując tym, że świadkowie w tym czasie porozumeli się. Dla porównania swych zeznań z zeznaniem świadka Ludwika Nostala, funkcjonariusza MO, który pełnił funkcję porządkowego. Mimo wycofania wniosku przez prokuratora Sąd zarządza konfrontację świadków Józefa i Józefa Borówków, przy czym przyjmując wniosek prokuratora, o przesłuchaniu Ludwika Nostala. Świ. Ludwik Nostal zeznał, iż wychodząc z sali świ. Józef Borówka ostrzegł swą żonę, aby uważała i mówiła, że nie była pamięta.

Świ. Piotr Dziecioł, brat Józefa Borówkowej nie przyznaje sobie do powiedzenia w jakich okolicznościach rozmawiał z siostrą na temat Anny Kurek. Sądzi, że musiało być raczej po jej zaginięciu. Nie pamięta jednak dokładnie treści rozmowy.

Jako ostatni zeznawał w dniu wczorajszym przy drzwiach zamykanych świ. Mieczysław Głerek.

Dziś w 7 dniu procesu sąd wysłucha opinii biegłych. (a)

Nasz komentator notuje:

„Czerwona ręka” działa

Z BONN nadeszła wiadomość, że na przedmieściu stolicy NRF zamordowany został 40-letni Algierczyk, Kamedi Saifi, który niedawno przybył do Republiki Federalnej z Francji, gdzie nie czuł się nazbyt bezpiecznie. Ci jednak, którzy wydali na niego wyrok, dosięgli go i w tym czasowym, a jak się okazuje, niepewnym schronieniu. Mord miał charakter czysto polityczny. Saifi zginął dlatego, że walczył o niepodległość Algieru.

Nie był to pierwszy tego rodzaju mord w Niemieckiej Republice Federalnej. Najgłośniejszym był zamach dokonany z początkiem marca br. we Frankfurcie, którego ofiarą padł Georg Puchert. Zginął od wybuchu bomby, umieszczonej w jego samochodzie. W identycznych okolicznościach zginął rok wcześniej w Hamburgu Otto Schlüter. Obaj wymienieni trudnili się dostawami broni dla powstańców algierskich. W 1958 r. zamordowany został w Godesbergu jeden z przywódców algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego, Ait Ahcene. Okoliczności popełnienia mordów wskazywały, że dokonała ich ta sama ręka. Nazwano ją po imieniu: stojąca na usługach francuskiej „dwójki”, terrorystyczna organizacja faszystowska „czerwona ręka” działająca za zgodą i wiedzą rządu bońskiego NRF.

Zresztą „czerwona ręka” nie występuje tylko w Republice Federalnej. Na jej konto zapisano już wiele morderstw we Francji, jak głośno zabójstwo adwokata Ould

Aoudia, który występował w obronie Algierczyków, oskarżonych o działalność przeciwko FRANCJI. Podobne zamachy dokonywane były również w Afryce Północnej. Ich ofiarami padali także Francuzi, mający odwagę wypowiadać się i działać na rzecz przyznania niepodległości, kiedyś Tunisiowi i Maroko, a obecnie Algierowi.

Wtajemniczeni twierdzą, że na czele organizacji „czerwonej ręki” stoi były urzędnik francuskiej policji kryminalnej, Jean Viary. Nie wszczęto jednak przeciwko niemu śledztwa, pogłębnie jak nie wykryto nigdy sprawców dokonywanych morderstw. Francuskie władze policyjne nie wystąpiły nawet wówczas, gdy jeden z jej inspektorów z własnej inicjatywy zebrał materiały demaskujące „czerwona rękę”. Inspektor ten zresztą zginął wkrótce w tajemniczym wypadku samochodowym.

Przypominamy te fakty obecnie, bo wkrótce problem wojny w Algierze stanie się przedmiotem debaty na forum ONZ. Rząd francuski próbuje wypłynąć na tok tej debaty puszczając pogłoski o możliwościach rozmów między Paryżem a algierskimi powstańcami. Tendencją tych pogłosek odstąpił premier tymczasowego rządu algierskiego, Ferhat Abbas. Tolerowanie działalności „czerwonej ręki” świadczy, że kołom rządzącym we Francji nie zależy na pokojowym uregulowaniu problemu.

JAN PELCZARSKI

Jugosławia zagrożona będzie opadami radioaktywnymi z Sahary

BELGRAD (PAP)

Poniedziałkowa „Borba” stwierdza, że jeśli na Saharze przeprowadzona zostanie eksplozja z bombą atomową, Jugosławia będzie zagrożona opadami radioaktywnymi.

Taką opinię — pisze dziennik — wyrażają uczeni jugosłowiańscy i meteorologowie.

Część z nich twierdzi, że opadanie radioaktywności w opadach deszczowych w Jugosławii. Rokrocznie notowane są w Jugosławii opady tzw. „złotego deszczu”.

„Borba” przypomina protesty wielu krajów kontynentu afrykańskiego przeciwko eksperymentom na Saharze i wskazuje, że Ghana, Gwinea, Liberia, Etiopia, Sudan, Tunezja, Maroko, Libia oraz Zjednoczona Republika Arabska zamierzają wnieść kwestię możliwości jak najdłuższego na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Agencja Nowych Chin powołując się na doniesienia z Tokio informuje, że w stolicy Japonii odbyła się konferencja japońskiego stowarzyszenia ofiar okupacji kraju przez siły zbrojne USA. Konferencja wysunęła żądanie wypłacenia przez władze wojskowe USA odszkodowań ofiarom okupacji.

Wojskowa okupacja Japonii

Czworaczki w NRF

BONN (PAP)
Pani Maria Ehlen z Mecklenburga (Nadrenia) urodziła czworaczki. Matka i dzieci (4 dziewczynki) czują się dobrze.

Gwarkowskie Tysiąclecie

Ofensywa na piastowskie skarby

I pomyśleć, że właśnie w naszych czasach urwałaby się tysiąclecie historii olkuskiego górnictwa; że na całym pasie od Jaworzna poprzez Chrzanów do Olkusza cynk byłby zamkniętą kartą przeszłości, wspomnieniem. Że odżywałby tylko w opowieściach, które w jesienne wieczory snuje stary emeryt swojemu wnukom.

Kiedy po zatopieniu kopalni „Bolesław” i „Ulisses” w roku 1931 — opowiadają w Bolesławiu — byli górnicy zorganizowali słynny marsz pieszch do Warszawy, opinia publiczna zmusiła Rząd do rozpatrzenia górniczych postulatów. Robotnicy argumentowali, że teza o rzekomym wyczerpaniu złóż w rejonie Chrzanowa i Olkusza jest absolutnie niesłuszna, że daleko jeszcze do momentu, kiedy z podziemi nie będzie co wydobywać. Rząd skierował wówczas na te tereny ekipę specjalistów z Państwowego Instytutu Geologicznego.

Trudno dziś dociec, jak przeprowadzono badania, czy środki były nie wystarczające, czy też zaważyły wpływy ówczesnych właścicieli Towarzystwa Francusko-Polskiego, nie zainteresowanych w dalszej eksploatacji — w każdym bądź razie opinia geologów była negatywna. Stwierdzono, że nie ma ekonomicznych przesłanek do rozbudowy kopalnictwa w Olkuskiem.

Ponieważ Niemcom potrzebne były piryty dla celów wo-

jennych, zatopione kopalnie w latach okupacji zostały uruchomione. W 1945 roku zalogę, w większości górniczą z dziada pradziada, nie dopuściła do ponownego zatopienia. Ani na chwilę nie stanęły pompy. Kiedy zabrakło kopalnianego węgla, górnicy dostarczali paliwa do kotłów z własnych piwnic.

Olbrzymi wysiłek górników zadecydował o pozostawieniu kopalni w ruchu, choć fachowcy niewiele nadziei pokładali w olkuskim cynku. Przed wojenną opinią o braku perspektyw żyła wciąż w pamięci. Nie rokowano Bolesławowi dłuższego żywota, eksploatację prowadzono w kierunku wybrania resztek z istniejących pokładów.

Najważniejszą jednak było to, że kopalnia pracowała, że pogrzeb, który dla olkuskiego i chrzanowskiego cynku wyprawiono przed wojną (kopalnia „Matylda” w Chrzanowie zamknięta została o rok wcześniej niż „Bolesław”) nie stanowił epilogu tysiąclecia historii cennego kruszcza na tych ziemiach.

Jak w podręczniku dziejów

Wprawdzie pierwszym pisarzem świadectwem olkuskiego górnictwa jest dopiero wydany przez Elżbietę Węgierską w roku 1374 przywilej, normujący prawa i obowiązki gwarków, wiadomo jednak, że już mennica w Kruszwicy datująca swą działalność od roku 1010 wybijała monety z olkuskiego srebra. O istnieniu kopalnictwa na tych ziemiach wspomina też wydany za czasów Kazimierza Sprawiedliwego akt erekcyjny miasta Olkusza. Fundując klasztor w Zawichostu w roku 1257, Bolesław Wstydliwy przeznaczył na cele budowy dwie grzywny złota z kopalni w Olkuszu i Sławikowie. W tym pierwszym okresie rozwoju górnictwa eksploatowano żyły znajdujące się blisko powierzchni. Pierwsze sztolnie rozpoczęto budować w wieku XVI za panowania Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Wybito ich 7 o łącznej głębokości 15 kilometrów.

Kroniki olkuskiego górnictwa czyta się jak podręcznik dziejów ojczyzny. Szwedzi „potop” zapisał się zmniejszeniem czynnych sztolni do dwóch; imię ostatniego króla polskiego upamiętnione zostało.

Niedomice dla Legnicy

(Inf. wt.) Mało kto wie o tym, że do uruchomienia nowej huty miedzi w Legnicy poważnie przyczyniła się załoga Niedomicich Zakładów Celulozowych. Stwierdzenie troche zaskakujące, prawda. A jednak... w Legnicy Niedomici, a chowcowi z tej dziedziny, że do wygięcia miedzi należało się zagęszczenie ługów posilaczynowych stanowiących uboczny produkt przetwarzania drewna na celulozę.

Odpadowy produkt, jaki stanowił ługi posilaczynowe, zanim stał się niezbędnym, pomocniczym surowcem dla huty miedzi, musiał być „zagęszczony”. Zagęszczenie nie jest takie proste. Wymaga bowiem specjalnych urządzeń zwanych wyparkami. Taki właśnie, specjalistyczny oddział „wyparek” uruchomiono w swoim długofalowym zobowiązaniu załoga Niedomicich Zakładów Celulozowych wysyłając przed terminem pierwsze partie zagęszczonych ługów posilaczynowych dla legnickiej huty miedzi.

Duże zasługi w uruchomieniu ważnych urządzeń pozostawiła brigada rozruchowa inżynierów Bogusławskiego i Kucia.

W kronice zorganizowaniem jednej chyba z pierwszych w Polsce spółek akcyjnych. Stanisław August wypuścił w roku 1779 akcje Towarzystwa Kruszczo-Olkuskiego.

Reorganizacji kopalnictwa olkuskiego dokonuje Stanisław Staszic, a minister Królestwa Kongresowego Druki-Lubeczki, uruchamia w roku 1816 dzisiejszą kopalnię „Bolesław”.

Panom z Towarzystwa Francusko-Polskiego i Towarzystwa Sosnowieckiego wydawało się, że zatapiając kopalnię w roku 1931, postawili w kronice olkuskiego górnictwa ostatnią kropkę.

Spełnione nadzieje

Filozofowie mówią, że historia się powtarza. Ziemia olkusko-chrzanowska przez setki lat była stolicą polskiego kopalnictwa cynku i kiedy wydawało się, że tę rangę utraciła na zawsze, że czasy świetności bezpowrotnie minęły, znów — jak przed wiekami — słowo cynk kojarzy się z Olkuszem. Ludzie, którzy przed trzydziestu laty marszem do Warszawy protestowali przeciwko przekreśleniu wielkich tradycji, nie mylili się w swych przewidywaniach. Daleko jeszcze do końca olkuskiego cynku, ziemia ta, jak się okazało, kryje w sobie bogactwa przewyższające najśmielsze marzenia. Miał rację stary kuznik Walenty Różdzeński pisząc w roku 1612 w swym poemacie że:

„Ruda nadzwyczaj dobrą
Leży w suszy na górze
Bliżko Przemysłu rzeki.
Lecz fundament gdzie leży
Ma bardzo głęboki”.

Bez większych nadziei prowadzono w Bolesławiu poszukiwania. Rewolucja przyniosła dopiero rok 1952. Natrafiono nieoczekiwanie na złożo o rewelacyjnej wprost wartości, złożo, które z miejsca wysunęło rejon Bolesławia na czoło zakładów górniczych eksploatujących rudy cynkowo-olowiowe. W ciągu jednej nocy, gdy o odkryciu meldowano kierownikom gospodarczym państwa, „Bolesław” z kopalni dożywającej dni chwały, żyjącej przede wszystkim wspomnieniem, przestąpił się w zakład o wielkiej perspektywie.

Życie potwierdziło głęboką słusność robotniczych nadziei. Rozpoczęła się intensywna rozbudowa starej kopalni, przebito tysiące metrów bież. przekopów i chodników, udośćniono doświadczenia z nowych pokładów. Wkrótce produkcję ruszyła gwałtownie w górę. Dziś bolesławskie kopalnie wydobywa dwudziestokrotnie więcej rudy cynkowej niż w 1946 roku.

Centrum polskiego kopalnictwa

Polska zajmuje dziś szóste miejsce w światowej produkcji cynku — po USA, ZSRR, Belgii, Kanadzie i NRF. W przyszłym roku produkcja tego cennego surowca osiągnie poziom 170 tys. ton. Plany siedmioletnie przewidują, że w roku 1965 produkować się będzie w kraju około 230 tys. ton cynku.

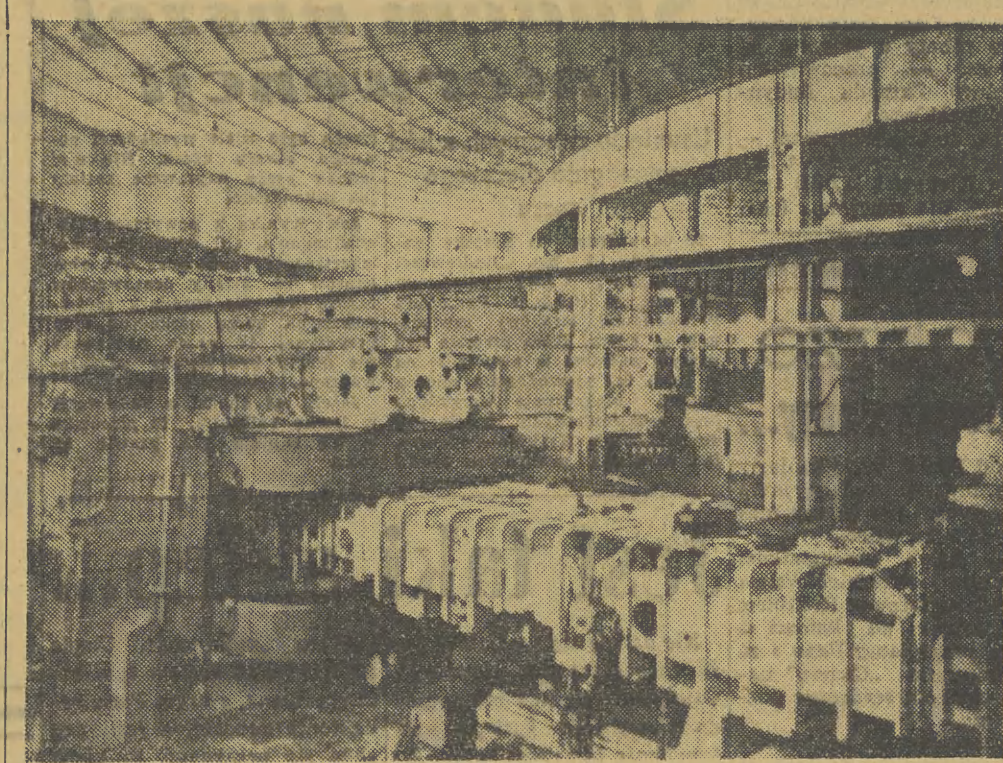
Plany te konkretyzowano w oparciu o rozwój okręgu chrzanowsko-olkuskiego. Kiedy bowiem, po rewelacyjnym odkryciu w Bolesławiu w roku 1952, poszukiwania geologiczne ruszyły szerokim frontem, okazało się, że daleko jeszcze do wyczerpania piastowskiego bogactwa, że upadek olkuskiego kopalnictwa w latach międzywojennych był tylko wynikiem polityki wielkich koncernów.

W rejonie Chrzanowa produkują już założoną w roku 1931 kopalnia „Matylda”, da-

wna własność Harrimanna. 21 mln meirów sześć, wody wypompowano z jej wnętrza. Niedługo „Matylda” uruchomią wielką i nowoczesną kopalnię „Trzebieńka”, która powoli staje się jednym z największych zakładów polskiego kopalnictwa cynku. Niedługo już w rejonie Chrzanowa podejmie się budowę trzeciej kopalni i prawdopodobnie za kilkadziesiąt lat olkuskie kopalnictwo będzie już w pełni przetworzone.

W Olkuskiem do roku 1965 produkcja cynku w Bolesławiu wzrośnie dwukrotnie, a wydobyć rudy olowiowych złóż będzie czterokrotnie. Rozbudoję w tym rejonie budowę nowej kopalni w Olkuszu, niezmiennej, natrafione na ropę naftową, która być może okaza się również wielkim bogactwem. Kto wie, co jeszcze kryje w sobie ta zacofana kiedys „nędzarska” Galicja?

Jeszcze przed dwoma, trzema



Dubna pod Moskwą jest gigantycznym centrum radzieckiej nauki. Źródłowany tutaj ogromny ośrodek atomowy jest obiektem zainteresowania naukowców całego świata. Na zdjęciu: Fragment wielkiego synchrofazotronu w Dubnie.

Henryk Vogler

Paryż, 14 lipca 1959

I dąc w Paryżu długą ulicą Luwru można w pewnym miejscu dojrzeć okazały gmach o typowej uroczystości architektury z na pół grecką kolumnadą. Wydaje się początkowo, że jest to jeden z licznych kościołów paryskich, podobny trochę w stylu do słynnej Madeleine albo też, że jest to drugi, trochę mniejszy Pantheon. Dopiero po zbliżeniu się widnie na frontonie wyryty złocistymi literami napis: „Bourse de la Commerce”. To, ko prostu, Giełda względnie Izba Handlowa. Siedziba bardzo konkretnych ekonomicznych i komercyjnych spekulacji kapitalistycznych, wyjątkiem niedzieli — tłumem rozgorączkowanych mężczyzn i wrzawą podnieconych głosów, wysypiewających kurse akcji jak arie w operze wygłoda u Francuzów niemal jak Kościół Pieniędzy, Pantheon Handlu.

Bo Francuzi — odznaczając się przeciw skądinąd dużym poczuciem humoru — właściwie tylko dwie rzeczy traktują z absolutną powagą: pieniądze i jedzenie. Miejsce przeznaczonych operacji finansowych ma u nich wymiar niemal monumentalnej świątyni. A już jeżeli chodzi o jedzenie — jest to sprawa, której Fran-

cuż poświęca całą swoją najgłębszą pasję, swoje natchnienie, swój geniusz. Od kilku lat trwają we Francji wysiłki, aby panujący system pracy całodziennej z dwugodzinną przerwą na obiad zmienić na znacznie wygodniejszy system pracy jednorazowej, półdniej. Natrafia to jednak w społeczeństwie na nieprzezwyciężony opór tylko z tego powodu, że musiałoby naruszyć ustalony i uświęcony porządek. Byłoby to prawie tak, jak gdyby w innym kraju ktoś próbował zburzyć świątynię form kultu religijnego. Kiedy raz w towarzyszyście było pozwolono sobie wyrazić wątpliwość co do dalszych losów narodu o tak wybitnie konsumpcyjnym nastawieniu jeden z Francuzów odpowiedział na pół żartobliwie, ale nie bez poczucia wyższości: „Kraj, który posiada 278 gantunków sera nie może zginąć”.

De Gaulle uśmiewa się, przeskakiwać ten właśnie charakter obywateli „środkiej Francji”, starając się zmienić Golas Breugnonów w Bayardów, a czytelników Saganów w „dziewice orlean-skie”. Francuzi nie traktują poważnie na ogół niczego; ich obecny wódz — wszystko. Tegoroczna manifestacja w dniu święta 14 lipca była reżyserowana z surową, niemal gigantyczną dostojnością w stylu hitlerowskich parad wojskowych i „Fackelzugów”. Już na wiele dni przed tą datą wznoszono na Concorde olbrzymią, drewnianą trybunę, którą wprawdzie doszczętnie zohydziła wspaniała perspektywa tego placu, ale za to nadała mu wygląd bardzo typowy. Nie wiem, czy wszyscy paryżanie jednakowo oceniali tę nową architekturę; w każdym razie faktem jest, że olbrzymia drewniana konstrukcja strażnica była pilnie przez policję.

Paryżan nie tak łatwo zmienić. Dzięki ich humorowi, dziecięcej niefrasobliwości, prawie poetycznej lekkomyślności — nawet marszowy stukot butów żołnierskich wydawa się wpadać w rytm niemal ofensywnych. Kiedy w wieczór poprzedzający dzień 14 lipca przeciągały ulicami w takt wybijanych werbli i z płonącymi pochodniami oddziały wojskowe — widziałem jak towarzyszący im obok choćnikiem, krok w krok zachwycony Murzyn wywijał w powietrzu płonącą gazetą niby imitacją pochodni, a ożywiony tłum dokoła śmiał się i klaskał w dłonie — trochę jak rozbawione dzieci.

Dla paryżan parada wojskowa — jekielowicie byłaby wysiłki uczenia jej poka-

W centrum greckiego portu Pireus znaleziono w czasie robót ziemnych ceną rzeźbę z brązu. Robotnicy naprawiający bruk natrafili nieoczekiwanie na kilkadziesiąt centymetrów pod asfaltem na sterzące ręce posągu.

Archeologowie ustalili, że rzeźba ta jest dziełem legendarnego Antenorosa, który żył w VI wieku p. n. e. i stanowi jeden z najpiękniejszych okazów starożytnej sztuki greckiej.

ANDRZEJ WOŹNIAK

Ze Stanisławem Skrowaczewskim

O występiech w Limie i Buenos Aires i planach na przyszłość

Trzeba trafić do orkiestry, żeby ją „złapać”. To najwazniejsza rzecz, a do tego z każdą orkiestrą jest inaczej — mówi Stanisław Skrowaczewski, jeden z naszych najświetniejszych dyrygentów, który przed kilkunastu laty urodził się z artystycznego objazdu po Ameryce Południowej. — Do każdej orkiestry trafia się innym sposobem...

Rozpoczęła się druga, ciekawa opowieść o orkiestrach w Limie i w Buenos Aires, którymi dyrygował w czasie tegorocznego zimowego sezonu teatralnego (sezon „zimowy” na drugiej półkuli, w Argentynie i w Peru, to właśnie lipiec i sierpień). Opowieść zachacza też o publiczne koncerty, jakie inną tam aniżeli w Europie!

Publiczność peruwiańska jest dobrze wychowana muzycznie — mówi nasz dyrygent i kompozytor — odczuwa i zna przeważnie muzykę klasyczną. Rewelacją był dla nich Szymanowski, którego „Harmonie” wzbudziły prawdziwy podziw. Zachwycono się również „Małą suitą” Lutosławskiego i utworami Szostakowicza. Orkiestra w Limie należała do jednej z najlepszych Ameryki Łacińskiej. Dyrygowałem tam dwoma koncertami. W czasie pierwszego koncertu grała Mazurka trzynastoletnia Japonka Shiokawa. Jest to wybitnie utalentowana solistka, urodziła się w przyszłości. Solistka w czasie drugiego koncertu była peru-

wiańska pianistka Quesada, o której zapewne niedługo będzie głośno...

Zapytany o swoje wrażenia z Peru, Skrowaczewski odpowiada, że jeszcze dotychczas pozostaje pod urokiem tamtejszej egzotyki i kultury Inków. Zwalazca ruiny historycznego miasta Pokacamak pozostały niezatarte wrażenia.

Buenos Aires było główną bazą muzyczną naszego dyrygenta na południowej półkuli. Zaangażowany przez argentyńską orkiestrę Radio Nacional, dał sześć koncertów i dwa nadprogramowe, zaproponowane mu po pierwszych występach przez Orkiestrę National w Teatrze Colon.

Obie orkiestry — zwierza się Skrowaczewski — i publiczność obu sal, to całkiem co innego. Radio National orkiestra koncertuje jedynie w okresie sezonu zimowego, dając każdego czwartku bezpłatne, dostępne jedynie za zaproszeniem koncerty w sali obliczonej na półtora tysiąca osób. Po pierwszych moich występach taki był natłok, że sala ta mieściła do czterech tysięcy osób, stojących na stojąco. Publiczność tamtejsza jest wychowana przez argentyńskie radio, którego wielką zasługą jest umiarkowanie społeczeństwa zarówno przez ówczesne koncerty, jak i przez ich transmisję na antenie.

Zupełnie co innego — to publiczność Teatru Colon, która składa się wyłącznie z osób, które już kilka miesięcy naprzód wykupują koncertowe abonamenty. Jest to przeważnie bogata burżuazja, rozmiłowana w preklasycznej i klasycznej muzyce. Trzeba wiedzieć, że Buenos Aires jest bardzo mocnym ośrodkiem muzycznym, gdy natomiast życie teatralne przedstawia się tam bardzo słabo...

Najbliższe plany? Już teraz wyjazd do Budapesztu na dwa koncerty, po czym powrót do Polski, aby odpocząć i zapracować na pracę. W grudniu będzie występować w Paryżu, a w przyszłym roku: styczeń — Rumunia, luty Stany Zjednoczone, a w „zimowym” sezonie, tj. lipiec i sierpień — znów Południowa Ameryka. Tym razem, oprócz Limy i Buenos Aires, także do Rio de Janeiro w Brazylii i Santiago w Chile...

Jak w kraju? Skrowaczewski się uśmiecha. Jeszcze w tym roku, 25 i 26 września będzie dyrygował orkiestrą Filharmonii Łódzkiej podczas prawykonań mojej własnej „Czwartej symfonii”.

Skrowaczewski opowiada jeszcze o swoim spotkaniu w Argentynie z Witoldem Gombrowiczem, który zamierza w przyszłym roku wybrać się z wizytą do Polski. — Nasze zastępcze dyskusje artystyczne — wspomina — kończyły się zwykle późną nocą...

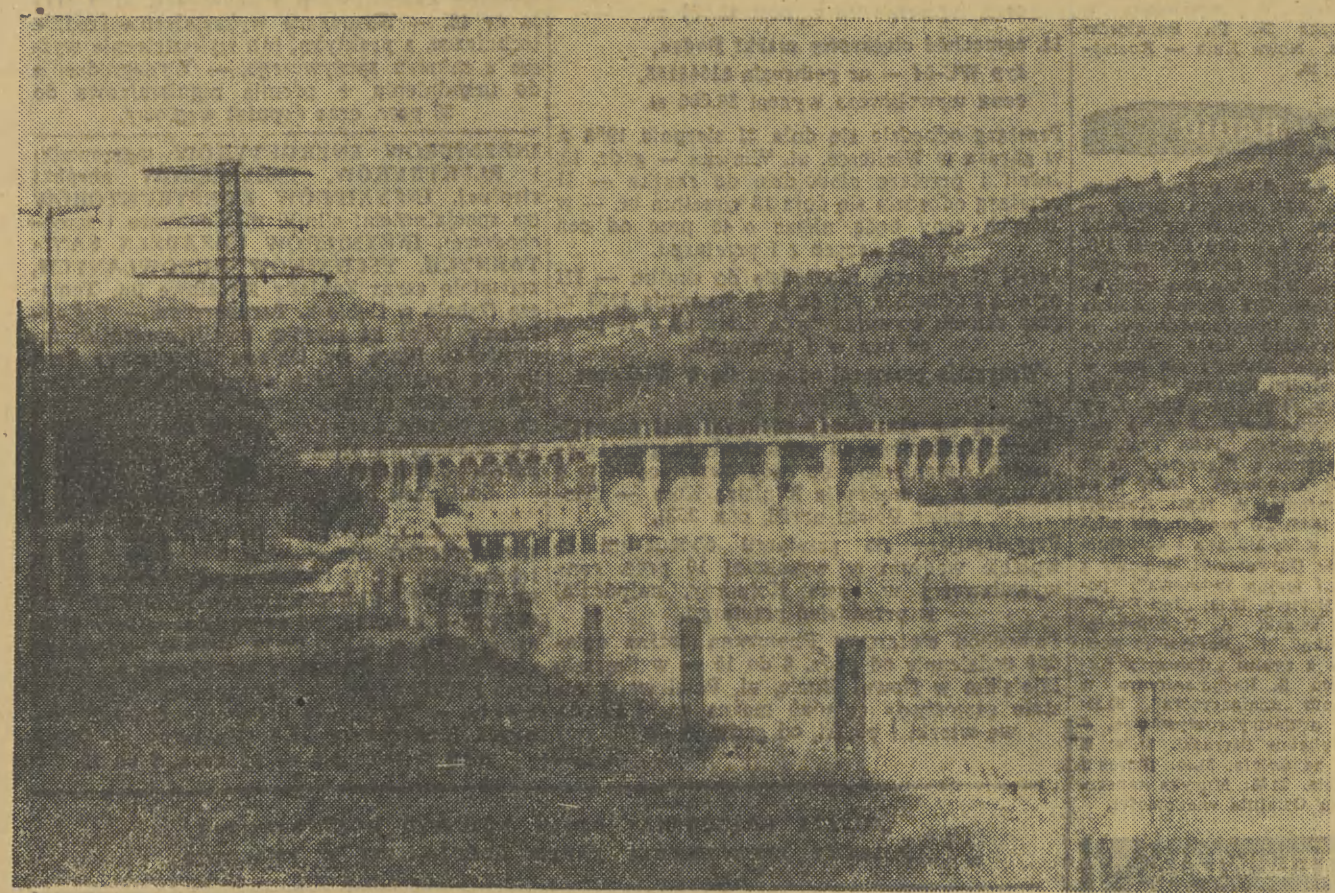
HENRYK VOGLER



W pobliżu Świętego Krzyża w Górach Świętokrzyskich wydarzyła się w ostatnich dniach tragiczna w skutkach katastrofa samochodowa.

Samochód ciężarowy typu „Star” wiozący wycieczkę pracowników GS z powiatu jędrzejowskiego spadł z szosy w zalesioną dolinę. Dwie osoby poniosły śmierć, a kilkanaście jest ciężko rannych.

Zamieszczone zdjęcie niech będzie przestrożą dla wszystkich lekkomyślnych kierowców!



Widok na zaporę wodną i elektrownię w Porąbce w powiecie żywieckim.

Fot. E. Nowak

NASZE MIASTO

Głos mają Czytelnicy

Przyjmą, nie przyjmą...

Z remontem wiążemy zwykłe nadzieje, że przeprowadzone inwestycje przywrócą staremu przedmiotowi lub obiektowi cechy nowego nabytku. Tak sądził mieszkaniec domu przy ul. Mazowieckiej 4, podejmując starania o przeprowadzenie remontu „sfa-

tygowanej kamienicy”. Starania zostały uwieńczone pozytywnym skutkiem. Remont przeprowadzono i owszem, tylko... że niedawno, podczas gwałtownej ulewy okazało się, że naprawiony w czasie remontu dach przecieka. W każdy razie jeżeli przed remontem

wystarczyło podstawić małe garnuszki, teraz rozpoczęto gwałtowne poszukiwania wannami i baliami. Słowem z sufity leje się woda jak z cebra.

„Uradowani mieszkańcy, tą drogą ślą serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów „w taakiej pracy” Miejskiemu Przedsiębiorstwu Remontowo - Budowlanemu. Wyrazy uznania należą się również komisji kolaudacyjnej odbierającej tak „solidnie” wykonane roboty a głównie jej członkom - pracownikom Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkaniowych.

Chyba, że zainteresowani - MZBM, Dzielnicowa Rada Narodowa Kleparz i MPRB bez gratulacji nie przyjmą... (skr)

Cisną do redakcji

Dobrze wypoczywamy...

Wśród listów, jakie znalazły się na biurku redakcyjnym przyciąga oko list pisany niewprawną ręką dziecka.

„My, dzieci pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie przebywające na kolonii w Dobrej, przesyłamy Panu i za pośrednictwem „Gazety” naszym rodzicom serdeczne pozdrowienia.

Równocześnie z pozdrowieniami spieszymy donieść, że dobrze wypoczywamy po trudach całorocznej pracy w szkole, wśród lasów, tak i pól w pięknej miejscowości, jaką jest Dobra w powiecie limanowskim. Jest nam tu bardzo dobrze oraz wesoło. Z wdzięcznością myślimy o organizatorach naszej kolonii.”

List jest podpisany przez Szczep „Leśne wędrowniki”. Za pozdrowienia w imieniu własnym jak i Czytelników - serdecznie dziękujemy. Życzymy miłych wakacji.

31 bm. - sesja DRN Grzegórzki

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Grzegórzki w Krakowie zawiadamia, że XII Sesja Rady odbędzie się 31 bm. w sali konferencyjnej Prezydium przy ul. Grunwaldzkiej 8. Początek obrad o godz. 9. W czasie sesji przewidziane jest m. in. uchwalenie budżetu DRN na rok 1960.

Dziś mecz żużlowy w Nowej Hucie

Towarzyskie spotkanie żużlowe, które miało odbyć się wczoraj na torze Wandy pomiędzy II-ligowymi zespołami „Skrą” Warszawa i Wandą Nowa Huta nie doszło do skutku z powodu ulewnej deszczu, który spadł tuż przed rozpoczęciem biegu. Godzinna ulewa zamieniła tor w wielkie bajoro, dlatego też organizatorzy zmuszeni byli odłożyć zawody na dzień dzisiejszy. Początek o godzinie 16.30.

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

(s)

Przypominamy

Aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków

W ubiegłym miesiącu miało miejsce kilka poważnych wypadków drogowych przy przewożeniu osób samochodami nieprzystosowanymi do tego celu. Ostatnio, tragiczna w skutkach katastrofa (której zdjęcie zamieszczamy na str. 3) wydarzyła się w województwie kieleckim.

Jak stwierdzono, najczęstszą przyczyną powyższych wypadków jest nieprzebieżanie, a nawet lekceważenie obowiązujących przepisów zarówno przez kierowców, jak i kierownictwo poszczególnych baz transportowych.</